

MAREK BIAŁOKUR

**PIERWSZE LATA BATALII
O MIEJSCE GABRIELA NARUTOWICZA
W PAMIĘCI HISTORYCZNEJ**

Słowa kluczowe: II Rzeczypospolita, pierwszy Prezydent Polski, pamięć historyczna

Key words: the Second Polish Republic, 1st President of Poland, historical Memory

Każdy Polak, choć raz w życiu, musiał zetknąć się z noszącą imię Gabriela Narutowicza – ulicą, placem czy obiektem publicznym¹, tak jak każdy uczeń kończący szkołę ponadgimnazjalną musiał poznać okoliczności jego elekcji na urząd prezydenta oraz tragicznej śmierci w grudniu 1922 r. Starsze pokolenia mogą również pamiętać historię przedstawioną w filmie *Śmierć prezydenta* Jerzego Kawalerowicza z 1977 r. z wybitną kreacją Zdzisława Mrożewskiego w roli Narutowicza. Okazuje się jednak, że 150. rocznica urodzin Gabriela Narutowicza generalnie została w Polsce przemilczana. Do chlubnych wyjątków, których nie było jednak zbyt wiele, należała uroczystość odsłonięcia w dniu 17 marca 2015 r. w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej Jego pomnika-popiersia. W trakcie tej uroczystości rektor Politechniki prof. Jan Szmidt powiedział, że życie Narutowicza „(...) to opowieść o sukcesie, który jest wynikiem połączenia intelektu z pracowitością i wrażliwością

¹ K. Stembrowicz, *Nota biograficzna*, [w:] *Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków*, nota biograficzna i przypisy K. Stembrowicz, Warszawa 1992, s. 13.

na sprawy państwa”². Pojawiło się także kilka wspomnieniowych artykułów. Mając to wszystko na uwadze, autor artykułu postanowił przyjrzeć się bliżej obecności Narutowicza w pamięci historycznej³. Wagę tego zagadnienia już kilka lat temu zasygnalizował Marek Andrzejewski, który w rocznicowej publikacji poświęconej Narutowiczowi wydanej przez oficynę Sejmu RP napisał, że „W gronie powszechnie znanych polskich polityków Gabriel Narutowicz zajmuje miejsce poczesne. Wprawdzie urząd prezydenta piastował zaledwie kilka dni, lecz przeszedł do historii jako pierwszy prezydent Rzeczypospolitej. Jest z całą pewnością postacią rozpoznawalną, o czym świadczą nazwy ulic, placów, szkół, a nawet szpitali w wielu polskich miastach. Jego nazwisko kojarzy się jednak nie tyle z dużymi dokonaniem, ile z zamachem na jego życie. Tragiczna śmierć spowodowała, że stał się postacią symboliczną”⁴. I właśnie ten symboliczny wymiar biografii Narutowicza sprawia, że wpisuje się w przedmiot pamięci historycznej.

Mord dokonany na prezydencie Narutowiczu 16 grudnia 1922 r. w połączeniu z prasową i uliczną kampanią, która go poprzedziła, został przez Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników niemal natychmiast wpisany na listę postaci i wydarzeń, które miały budować ich wizerunek jako prawdziwych oraz skutecznych wyzwolicieli i obrońców niepodległości. Na wspomnianej liście Narutowicz zajął miejsce obok takich postaci jak Juliusz Słowacki⁵, Tadeusz

² M. Głuszko, *Gabriel Narutowicz, litewski Polak, prezydent Polski, skończyłby 150 lat*, „Wiadomości Znad Wilii” 4.04.2015, zw.lt/opinie,gabriel-narutowicz [data dostępu: 22.12.2016].

³ Obecna w zbiorowej pamięci wizja przeszłości to – jak zgodnie podkreślają jej badacze – istotny element kształtowania społecznej świadomości i tożsamości. Nierzadko dzieje się jednak tak, że wydarzenia z przeszłości zyskują wymiar symboliczny, a nawet mityczny, przez co stają się w znacznym stopniu niezależne od rozumowego poznania wiedzy historycznej. W konsekwencji zaczynają żyć własnym życiem, a niekiedy wręcz wypierają ze zbiorowej świadomości fakty historyczne. Więcej na ten temat (na dwóch wybranych przykładach) zob. K. Niziołek, *Pamięć zbiorowa. Rzecz o potrzebie osławiania przeszłości*, [w:] *Zobaczyć to, czego nie ma. Księga pamięci Michałowa*, Białystok 2007, s. 12; M.G. Gerlich, *Czas powstań śląskich w perspektywie pamięci zbiorowej oraz procesów mityzacji i mitologizacji*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8, s. 27.

⁴ M. Andrzejewski, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 2012, s. 3.

⁵ 28 czerwca 1927 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego zorganizowane zostały obchody powtórnego pogrzebu Słowackiego. W ich trakcie Marszałek wypowiedział pamiętne słowa: „Są ludzie, za którymi i bramy śmierci zamykają się nieszczęśliwie”.

Kościuszko⁶, Bronisław Szwarce oraz pozycję zbiorowego bohatera, jakim byli powstańcy styczniowi. W tym ostatnim kontekście nie omieszkało wielokrotnie przypominać, że był synem powstańca 1863 r.

O poziomie emocji, jakie towarzyszyły upamiętnieniu prezydenta Gabriela Narutowicza, opinia publiczna mogła przekonać się już w połowie stycznia 1923 r. To wówczas podczas szóstego posiedzenia Sejmu I kadencji odbyła się dyskusja nad wnioskiem PSL „Wyzwolenie” o wmurowanie tablicy upamiętniającej zamordowanego prezydenta. W imieniu wnioskodawców wystąpił poseł Eugeniusz Śmiarowski⁷, który postulował, aby uchwalić go trybie nagłym. Przeciwno temu wystąpił Stanisław Głąbiński, który zaproponował odesłanie go do Prezydium Sejmu. Gdy jego wniosek upadł, a wrzawa towarzysząca dyskusji stawała się coraz większa, poseł Teofil Witold Staniszkis zaproponował, aby wmurowanie tablicy odbyło się w Zachęcie lub w Belwederze. W uzasadnieniu wniosku, który izba ostatecznie odrzuciła, argumentował, że są to miejsca, a szczególnie gmach Zachęty, odwiedzane tłumnie, a przez to uświadomienie następnym pokoleniom niebываłych wydarzeń z grudnia 1922 r. byłoby większe. Jeszcze większe emocje wzbudziła kolejna propozycja posła Staniszkisa, także odrzucona przez Sejm, w której zaproponował, aby wykonanie tablicy oraz koszt jej zamontowania posłowie ponieśli z własnych diet⁸. Debata nad

⁶ Naczelnika insurekcji z 1794 r. Piłsudski szczególnie mocno wyeksponował już w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości, choć trzeba pamiętać, że już dekadę wcześniej przejął kostium i los Kościuszki, do oddziałów strzeleckich, gdy wprowadził przejęty z kościuszkowskiej tradycji zwrot „obywatel”, a w kwietniu 1913 r. współorganizował we Lwowie Obchody Kościuszkowskie. W Drugiej Rzeczypospolitej najbardziej czytelnym odwołaniem do Kościuszki była tytułatura – Naczelnik. W marcu 1919 r., czyli tuż po tym, jak oficjalnie na mocy Małej Konstytucji, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 20 lutego 1919 r., został Naczelnikiem Państwa Polskiego, z jego inicjatywy zorganizowane zostały w Warszawie uroczystości centralne, w których udział wzięli najwyżsi dostojnicy państwowi, w tym premier Ignacy J. Paderewski oraz Marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński. Fakt, iż zorganizowano je w stolicy, a nie w Krakowie, miał symboliczne znaczenie, gdyż chodziło o podkreślenie integracji Polski. Znamienne, iż w kolejnych latach również hucznych uroczystości ku pamięci powstania z 1794 r. już nie organizowano. I, co ważne, dotyczyło to nie tylko okresu przed, jak i po maju 1926 r.

⁷ Więcej na jego temat zob. J. Hampel, *Śmiarowski Eugeniusz, Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 451.

⁸ *Wyjątek ze sprawozdania stenograficznego z 6 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1923 r.*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1925, s. 507–511.

wnioskiem „Wyzwolenia”, szeroko komentowana w prasie, stanowiła zapowiedź walki o pamięć, której centralną postacią był zamordowany prezydent.

Sprawa umieszczenia pamiątkowej tablicy w gmachu Sejmu znalazła swój pozytywny finał. Na początku lutego odbyła się narada prezydium Sejmu, na której postanowiono, że tablica zostanie wmurowana w hallu prowadzącym do sali obrad. Opracowanie szczegółów technicznych umieszczenia tablicy polecono Janowi Skotnickiemu, dyrektorowi Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁹. Ostatecznie wykonana została z czerwonego marmuru kararyjskiego, na którym wyryto w kolorze złotym napis o treści: „Dnia 16 grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabrjel Narutowicz, Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Dla uczczenia jego pamięci Sejm uchwałą z dn. 16 stycznia 1923 r. postanowił tablicę tę wmurować”. Wmurowania tablicy w obecności prezydium Sejmu i Senatu oraz posłów i senatorów dokonano 5 czerwca 1923 r.¹⁰

Jedną z pierwszych inicjatyw upamiętniających Gabriela Narutowicza podjęta została przez pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Postanowili oni zebrać środki i ufundować w gmachu ministerstwa pomnik w formie popiersia. Jego wykonania podjął się Edward Wittig¹¹, który wykorzystał zdjęcie pośmiertnej maski prezydenta. Na początku stycznia 1923 r. wybrano Komitet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którego honorowym przewodniczącym został Aleksander hr. Skrzyński, a pracom przewodniczył dr Karol Bertoni. Pismem z 11 stycznia 1923 r. członkowie Komitetu zwrócili się z apelem do polskich dyplomatów przebywających na placówkach zagranicznych o finansowe wsparcie inicjatywy, na którą jeszcze w grudniu 1922 r. zgromadzono blisko dwa miliony złotych¹². Ofiarność urzędników MSZ przeszła oczekiwania założycieli Komitetu¹³. W efekcie już 13 maja 1923 r. mogło nastąpić

⁹ Na temat jego pracy w resorcie zob. J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 187–204.

¹⁰ *Pierwsza rocznica: Uczczenie przez Sejm. Tablica dla uczczenia pamięci prezyd. Narutowicza*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ...*, s. 535.

¹¹ S. Rutkowski, *Edward Wittig*, Monografie Artystyczne pod red. M. Tretera, Tom III, Warszawa 1925, s. 19, 49.

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Konsulat Generalny RP w Londynie, Akta Naczelnika i prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 2/504/77, k. 5.

¹³ AAN, *Składka na biust ś.p. Gabriela Narutowicza*, [w:] *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystości żałobne ku czci Gabriela Narutowicza. Portrety. Autografy (korespondencja)*, sygn. 1807, k. 77–78, 81–82, 85.

uroczyste odsłonięcie odlanego w brązie popiersia. Jego rangę podniosła obecność prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, premiera Władysława Sikorskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu. Przemawiający podczas uroczystości prezes Bertoni powiedział, że „Cały personel M.S.Z. widzi w tym uroczystym akcie w obecności Pana Prezydenta i najwyższych dostojników Rzeczypospolitej aprobatę swej decyzji, powziętej w momencie największego bólu z powodu tragicznego zgonu swojego ukochanego ministra. Bo jakkolwiek ś. p. Narutowicz był już Najwyższym Dostojnikiem Rzeczypospolitej – jej pierwszym obranym Prezydentem – dla nas pozostał i miał być zawsze naszym ministrem. (...) Pomni na zawsze ojcowską opiekę i troskliwość, jaką nas, współpracowników swoich otaczał, składamy dziś hołd jego pamięci, ustawiając w gmachu ministerstwa popiersie, przekazując po wieczne czasy zakute w brąz Jego szlachetne rysy”¹⁴. Z końcem maja 1923 r. Komitet przedstawił zawiadomienie o rezultacie swoich zabiegów oraz końcowe sprawozdanie finansowe¹⁵. Wynika z niego, że łącznie zgromadził 17 915 880 Mkp, na którą to kwotę złożyły się także waluty innych krajów, wymienione następnie na marki polskie. Z tej kwoty wydatkowano 15 990 000 Mkp na wykonanie popiersia, odlew w brązie oraz podstawę z marmuru i drzewa jesionowego. 1 580 000 Mkp pochłonął przewóz i ustawienie popiersia, dekoracje, wieńce oraz wykonanie fotografii. Kwotę, która pozostała, tj. 345 880 Mkp, Komitet złożył w kasie MSZ jako depozyt Komitetu Ogólnego, który gromadził już materiały, w tym wspomnienia i relacje mające upamiętnić Narutowicza oraz dbać o jego pamięć i dobre imię.

Uczestnicząc w tej uroczystości Juliusz Łukasiewicz zapamiętał, że w okolicznościowych przemówieniach, które wygłoszono wówczas w pałacu Brülowskim, sporo mówiło się o potrzebie zachowania tradycji w polskiej polityce zagranicznej. Komentując to wydarzenie, stwierdził, że: „Krótką, bo zaledwie pięciomiesięczną działalnością swoją na stanowisku ministra spraw zagranicznych, Gabriel Narutowicz dał najlepsze patriotyczne i moralne podstawy dla tradycji”¹⁶. Odsłonięcie popiersia Narutowicza w siedzibie MSZ było w ocenie T. Hołówki demonstracją wobec „jutrzejszych przełożonych” i narażaniem własnej kariery, gdyż w tym czasie „(...) szalała już orgia apoteozowania jego

¹⁴ Cyt. za: T. Hołwko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. 137.

¹⁵ AAN, Konsulat Generalny RP w Londynie, Akta Naczelnika i prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 2/504/77, k. 910.

¹⁶ J. Łukasiewicz, *Gabriel Narutowicz, minister spraw zagranicznych*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ...*, s. 206.

mordercy, gdyż już szturm do władzy przypuszczała Narodowa Demokracja, moralny sprawca czynu Niewiadomskiego, ta sama Narodowa Demokracja, której na podstawie toczących się już ze stronnictwem „Piast” układów miało przyspaść w udziale kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹⁷.

Wspomniany już Komitet Uczczenia ś.p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza, któremu pozostałe ze zbiórki środki przekazali członkowie Komitetu utworzonego w MSZ, powstał z potrzeby skoordynowania wielu oddolnych inicjatywy oraz w odpowiedzi na liczne głosy osób prywatnych, które ukazywały się w prasie. Kilka takich listów członkowie Komitetu zamieścili w wydanej w 1925 r. publikacji poświęconej prezydentowi Narutowiczowi. Ich autorzy poprzez redakcje „Kuriera Porannego” i „Kuriera Polskiego” apelowali o podjęcie inicjatywy budowy pomnika prezydenta, przesyłając jednocześnie zebrane przez siebie środki¹⁸. O pomyśle powołania Komitetu informowano listownie, wykorzystując adresy różnych organizacji. W liście, podpisanym przez liczne grono osób publicznych¹⁹, napisano, że bezprzykładna w dziejach Polski zbrodnia poruszyła narodowe sumienie, w tej części polskiego społeczeństwa, które nie uległo nacjonalistycznemu obłądowi. Ponadto podkreślono, że wielu ludziom zależy na zmazaniu winy, która jak kamień spadła na polskie społeczeństwo. Przyniosło to efekt w postaci oddolnych zbiorów środków pieniężnych, które pozwoliły na godne upamiętnienie zamordowanego prezydenta. Spotkanie mające zainicjować działalność Komitetu zorganizowano 18 marca 1923 r. w warszawskiej sali Koła Prawników, przy Placu Dąbrowskiego.

Frekwencja na zebraniu organizacyjnym Komitetu przeszła najśmielsze oczekiwania jego inicjatorów. W trakcie spotkania omówiono dotychczasowe

¹⁷ T. Hołówko, op. cit., s. 136.

¹⁸ Autor jednego z takich listów, który podpisał się jako inżynier W. Cywiński, napisał: „Pozwalam sobie zwrócić się z zapytaniem i z prośbą – czy nie uznałby Sz. Pan – dotychczas redaktora „Kuriera Porannego” – za potrzebne i możliwe wszcząć szerszą akcję zbierania składek na pomnik ś. p. Gabrjela Narutowicza i w tym celu zawezwać odpowiednie osoby i czynniki do zawiązania specjalnego Komitetu zbierania składek po całej Polsce na ten pomnik, który moim zdaniem, mógłby być postawiony na placu przed gmachem Zachęty w Warszawie, z wrytymi na nim niezapomnianymi słowami pierwszego Prezydenta o przebaczeniu i zgodzie partyjnej. Sądzę, że od słów oburzenia z powodu ohydneho mordu należy przejść do czynu (...)” (cyt. za: *Pierwsze objawy zareagowania społeczeństwa na popełnioną zbrodnię. Listy do pism codziennych*, [w:] Gabrjel Narutowicz. *Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*. ..., s. 548).

¹⁹ W tym gronie byli m.in. Norbert Balicki, Kazimierz Dłuski, Medard Downarowicz, Tadeusz Hołówko, Irena Kosmowska, Leon Kozłowski, Waclaw Sieroszewski, Andrzej Strug, Stanisław Thugutt i Aleksander Zelwerowicz.

działania, wśród których zdecydowanie wyróżniała się inicjatywa Komitetu działającego w MSZ oraz aktywność Komisji złożonej z przedstawicieli środowisk artystycznych. Pierwszym pomysłem artystów na uczczenie prezydenta Narutowicza było wzniesienie spiżowego sarkofagu w katedrze św. Jana. Na spotkaniu, uwzględniając sygnały o zainteresowaniu tworzonym Komitetem, postanowiono nie powoływać wówczas Komitetu Ogólnego, tylko wyłonić Komisję Organizacyjną w kilkunastoosobowym składzie²⁰. I to jej następnie powierzono zadanie zwołania ogólnego zebrania przedstawicieli związków, stowarzyszeń i organizacji z całego kraju.

Ostatecznie spotkanie zaplanowano na 10 czerwca 1923 r. w sali Towarzystwa Higienicznego, przy ulicy Karowej 31. Na Zjeździe, co świadczyło o jego randze, obecni byli Marszałek Sejmu – Maciej Rataj, przedstawiciel rządu w randze wiceministra p. Władysław Studziński, Prezydent m. ST. Warszawy Władysław Jabłoński oraz grupa posłów i senatorów. Ponadto oficjalni przedstawiciele miast: Dąbrowy Górniczej, Kalisza, Kielc, Łodzi, Łucka, Pabianic, Radomia i Zgierza oraz liczni delegaci sejmików powiatowych, stowarzyszeń, związków i organizacji. Obrady zjazdu zagał Artur Śliwiński, który przypomniał sylwetkę Gabriela Narutowicza. W dalszej części Zjazdu zaznajomiono jego uczestników z dotychczasowymi pracami Komisji Organizacyjnej. Referujący to zagadnienie Ludwik Tołłoczko, wiceprezes Komisji, po zakończeniu sprawozdania przedłożył pod głosowanie zebranych wniosek o treści: „Zebrani uznają się za Komitet Uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, G. Narutowicza”. Wniosek przyjęto przez aklamację.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu inż. Waław Cywiński przedstawił jego członkom opracowane w Komisji Organizacyjnej projekty uczczenia ś. p. Ga-

²⁰ Do Komisji Organizacyjnej przez aklamację powołano: Antoniego Anusza, Aleksandra Babiańskiego, Karola Bertoniego, dr Justynę Budzińską-Tylicką, Waław Cywińskiego, Stefana Dziewulskiego, Jerzego Iwanowskiego, Aleksandra Lednickiego, Stanisława K. Ostrowskiego, Erazma Piltza, Ks. Janusza Radziwiłła, Rafała Radziwiłłowicza, Leopolda Skulskiego (prezes), Artura Śliwińskiego, Andrzeja Struga, Ludwika Tołłoczko, Leona Wasilewskiego i Tytusa Zbyszewskiego. Osoby te upoważniono do kooptacji potrzebnej liczby dodatkowych członków (*Protokół zebrania organizacyjnego Komitetu Uczczenia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza, dnia 18 marca 1923 r.*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*. ..., s. 550–551. Informację na temat powstania Komitetu zob. także: AAN, Konsulat Generalny RP w Londynie, Akta Naczelnika i Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 2/504/77, k. 12; Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, *Dokumenty Artura Śliwińskiego*, sygn. III-59, tecz. 73, Uczestnictwo w Komitecie Uczczenia G. Narutowicza, k. 1.

briela Narutowicza. Wśród propozycji wymienił: wybudowanie sarkofagu w katedrze św. Jana, budowę domu bursy im. G. Narutowicza dla studentów Politechniki w Warszawie oraz wydanie broszury o charakterze biograficznym i książki pamiątkowej, zawierającej opis jego pracy naukowej, działalności politycznej oraz okoliczności wyboru na urząd prezydenta i śmierci. W dyskusji nad przedstawionymi propozycjami, które zgodnie przyjęto, pojawiły się także inne postulaty. Poseł Tytus Jemielewski zwrócił uwagę na konieczność wmurowania tablicy upamiętniającej prezydenta w Gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Dziekan Wydziału Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej, profesor Czesław Skotnicki, gorąco popierając pomysł budowy bursy dla studentów, zaproponował budowę laboratorium hydrotechnicznego przy Politechnice, o którą to inwestycję zabiegać miał już ś. p. prezydent Narutowicz²¹. Padła ponadto propozycja zorganizowania Szkoły Nauk Politycznych oraz utworzenia Instytutu Bałtyckiego, którego misją byłoby budzenie w polskim społeczeństwie zainteresowania morzem oraz wspomaganie naukowych badań morskich. Zjazd zakończył się przyjęciem wniosku mówiącego, że Wydział Wykonawczy Komitetu tworzyć będzie dotychczasowa Komisja Organizacyjna w składzie poszerzonym o delegatów poszczególnych regionów kraju.

Wspomniany Wydział Wykonawczy Komitetu na swoim pierwszym posiedzeniu zebrał się 29 czerwca 1923 r. w Sali Towarzystwa Ekonomistów, przy ulicy Jasnej 19 w Warszawie²². Najważniejsze decyzje, podjęte w trakcie obrad, dotyczyły powołania Prezydium Komitetu, a także z uwagi na bardzo szeroki zakres działań oraz zgłoszonych inicjatyw, specjalistycznych Komisji. W wyniku podjętych decyzji Przewodniczącym Prezydium wybrany został Artur Śliwiński. Jego zastępcami zostali Leopold Skulski i Ludwik Tołłoczko. Sekretarzem Waclaw Cywiński, a skarbnikiem Aleksander Babiański. Komisji powołano ostatecznie pięć – finansową, artystyczną, budowlaną, redakcyjną

²¹ Wystąpienie profesora Skotnickiego na Zjeździe było publiczną prezentacją projektu, który Komitetowi został przedstawiony w liście napisanym przez niego i Rektora Politechniki, prof. L. Staniewicza, a datowanym na 4 czerwca 1923 r. List zawierał nie tylko uzasadnienie inwestycji, ale przede wszystkim bardzo konkretne propozycje odnośnie jego lokalizacji, wielkości oraz szacowanych kosztów realizacji całej inwestycji. Więcej zob. *Projekt nadesłany do Komitetu w sprawie wzniesienia laboratorium wodnego im. ś.p. Gabrjela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ...*, s. 557–558.

²² Sekretariat Komitetu miał swoją siedzibę w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich pod numerem 27 m. 6.

i prowincjonalno-propagandową. W skład każdej weszło od siedmiu do szesnastu osób.

W drugiej połowie 1923 r. na adres powołanego w Warszawie Komitetu zaczęły napływać zawiadomienia o powstaniu podobnych inicjatyw poza granicami Polski. Naturalnie zakres i zasięg ich działalności był nieporównywalny z tym, który prowadził Komitet pod prezesurą Artura Śliwińskiego, ale bez wątplenia bardzo ważny dla zachowania pamięci o prezydencie Narutowiczu. Co ważne, największe z takich inicjatyw zwracały się z prośbą o włączenie ich struktur do Komitetu Głównego. Tak postąpił ukonstytuowany 1 października 1923 r. paryski Komitet Uczczenia Pamięci Prezydenta Gabrjela Narutowicza. W relacji prasowej z tego wydarzenia, zamieszczonej na łamach 36 numeru „Życia Polskiego” z 7 października, Stanisław Szpotański, będący jednocześnie jego członkiem, klarownie wyraził uczucia, które przyświecały jego założycielom. A trzeba wspomnieć, że honorowym prezesem Komitetu wybrano polskiego posła w Paryżu Maurycego Zamoyskiego, a prezesem Władysława Mickiewicza. W Narutowiczu zgodnie widzieli oni wielkiego naukowca, człowieka wysokiej kultury moralnej i gołębiego wręcz serca, który w żadnym swoim działaniu nie mógł być osobą, która dzieli Polaków. Niestety rewolucyjny wstrząs, przez który przechodziła Polska, rozbudzał namiętności ślepego tłumu, który zupełnie nie rozumiał politycznych mechanizmów. „Dla tłumu tego – jak podkreślił Szpotański – Gabrjel Narutowicz nie był tym – kim był – patriotą i obywatelem – ale jedynie prezydentem, wybranym z powodu przeważenia szali na swoją stronę przez mniejszości narodowe, podejrzewane o wrogie wobec Polski stanowisko. Tłum ten nie wiedział, bo skąd miał wiedzieć, że Gabrjel Narutowicz pragnął i starał się o przeprowadzenie kandydatury Posła Zamoyskiego, że Posłowi Zamoyskiemu i Komisarzowi polskiemu w Gdańsku Plucińskiemu ofiarowywał tekę spraw zagranicznych, że ideą jego było doprowadzenie do jedności szarpanego walką wewnętrzną społeczeństwa. Tłum ślepy, niepoczytalny, bezmyślny, szalał i wydał bardziej ślepego od innych zapamiętałca, który kraj kirem żałoby okrył (...). Wszystkie stronnictwa polityczne, cała zdrowa opinia kraju stanęła skamieniała od zgrozy i żalu wobec nieznanego w dziejach Polski czynu”²³. Niestety, śmierć Prezydenta, jak podkreślił członek paryskiego Komitetu, nie doprowadziła do opamiętania wszystkich, a tym bardziej powstania w kraju równowagi, która charakteryzuje wytrawne społeczeństwa.

²³ Komitet Paryski Uczczenia Pamięci Gabrjela Narutowicza, [w:] Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ..., s. 561–562.

Pierwsza rocznica śmierci prezydenta Narutowicza była okazją do organizacji wielu upamiętniających go uroczystości. Rolę koordynatora uroczystości wzięł na siebie powołany w pierwszej połowie roku Komitet. Jednym z najważniejszych punktów uroczystości było nabożeństwo za duszę zmarłego prezydenta, które w kościele archikatedralnym św. Jana 15 grudnia 1923 r., w wigilię śmierci prezydenta, odprawił kardynał Aleksander Kakowski w obecności prezydenta Wojciechowskiego. W nabożeństwie obok głowy państwa uczestniczył również premier Wincenty Witos²⁴, marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński, wicemarszałek Sejmu Jędrzej Moraczewski oraz liczne grono parlamentarzystów, urzędników państwowych i samorządowych oraz generalicja.

16 grudnia 1923 r. w sali warszawskiej Rady Miejskiej z inicjatywy Komitetu odbyła się uroczysta akademii żałobna, którą w obecności prezydenta Wojciechowskiego prowadził prof. Antoni Ponikowski²⁵. W programie uroczystości upamiętniającej zamordowanego prezydenta orkiestra Teatru Wielkiego pod batutą dyrektora Młynarskiego wykonała *Marsza żałobnego Chopina* oraz *Poloneza elegijnego Zygmunta Noskowskiego*, a Józef Węgrzyn recytował fragment poematu *Kazimierz Wielki* Stanisława Wyspiańskiego, opisujący majestatyczny żałobny pochód. Głównym punktem uroczystości były wystąpienia Artura Śliwińskiego, Aleksandra Skrzyńskiego oraz Tadeusza Wojny, a więc osób, które miały okazję poznać Narutowicza.

Były premier, w którego rządzie Narutowicz rozpoczynał karierę ministra spraw zagranicznych, powiedział, że żałobna uroczystość upamiętniająca jego osobę różni się swym charakterem od wszystkich uroczystości, jakie społeczeństwo nasze obchodziło od chwili odrodzenia niepodległości. Było tak dlatego, że rocznica tragicznej śmierci Narutowicza jest także rocznicą wstrząsającej zbrodni, jakiej nie znały dzieje Polski. Ofiarą Niewiadomskiego, jak podkreślił Śliwiński, padł nie tylko polski prezydent, ale także dobra sława Polski, której wielowiekowa historia była wolna od skrytobójstw, morderstw i okrucieństw. W dalszej części przemówienia odniósł się do biografii zamordowanego prezydenta. Podkreślił, że przez lata dzielił on losy tysięcy polskich emigrantów, których historycznej roli Polacy w większości nie znają, a przez to i nie doceniają. „A przecież od upadku Konfederacji Barskiej – podkreślał

²⁴ Nota bene w tym samym dniu prezydent przyjął złożoną przez niego dzień wcześniej dymisję gabinetu (J. Faryś, *Drugi gabinet Wincentego Witosa 28 maja – 15 grudnia 1923*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, praca pod red. J. Farysia, A. Wątor i H. Walczaka, Szczecin 2010, s. 153).

²⁵ *Ku czci Ś.P. Narutowicza*, „Słowo Polskie”, nr 344 z 19 XII 1923, s. 2.

jako zawodowy historyk – aż do wybuchu wojny światowej, wiele ważniejszych wydarzeń, stanowiących historię porozbiorową narodu, dojrzywało poza granicami kraju. Gdy Polska stawiała się cmentarzem pogrzebanym nadziei, albo też pobożowiskiem, na którym szalała ślepa pomsta tryumfującego zaborcy, wówczas emigracja nasza rozpoczynała swoją działalność i czynami swoimi raz po raz świadczyła przed światem, że obca przemoc nie zdoła zabić instynktu życia w piersiach Polaków. W ten sposób w ciągu stulecia z górą emigracja była jakby przednią strażą nadziei, tęsknot i czynów historycznych narodu. Do tej przedniej straży polskiej na zachodzie należał również ś. p. Gabrjel Narutowicz²⁶. Zdaniem Śliwińskiego dzięki wieloletniemu pobytowi na emigracji, gdzie wspierał wiele niepodległościowych inicjatyw rodaków, Narutowicz, gdy ostatecznie przyjechał do kraju, był człowiekiem o szerokich europejskich widnokęgach, który w Szwajcarii przesiąkł atmosferą wolności, która tak bardzo odróżniała go od wielu rodaków, na których niewola odcisnęła silne piętno. W opinii Śliwińskiego, z którą musiała zgodzić się większość obecnych zgromadzonych 16 grudnia 1923 r. w siedzibie władz stołecznego miasta, Narutowicz głęboko wierzył, że to piętno niewoli Polacy będą w stanie przezwyciężyć. Wierzyć miał także, że jego Ojczyzna zgodnie z jej demokratycznymi tradycjami, wydobędzie i utrwali idee wolności, co pozwoli jej na uzyskanie trwałego miejsca w świecie. Niestety ta głęboka i szlachetna wiara nie pozwoliła mu dostrzec, że „(...) na bezdrożach naszego życia zaczynają się błąkać straszliwe upiory zamierzchłej przeszłości polskiej i coraz silniej oddziaływać na atmosferę społeczną, przesiąkniętą jeszcze miazmatami niewoli”²⁷. Swoje

²⁶ *Przemówienie p. Artura Śliwińskiego, [w:] Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ..., s. 517.*

²⁷ Refleksje na temat wpływu historii na postawę Polaków Śliwiński podsumował stwierdzeniem, że „Niegdyś nadużycie wolności zabiło w Rzplitej poczucie prawa i zamordowało instynkt samozachowawczy narodu. Późniejsze dzieje nauczyły nas pogardzać prawem, bo to prawo narzucała nam przemoc zaborców. W ten sposób najgorsze tradycje naszej przeszłości powiązały się ze straszliwą spuścizną niewoli. Skutkiem tego społeczeństwo nasze nieraz przypomina owego więźnia, co, wypuszczony z ciemnicy na światło dzienne, błąka się po omacku i nie może znaleźć właściwej drogi. Wie, że jest wolny, ale czuje jeszcze na sobie kajdany, które z niego zdjęto i oślepiiony jest blaskami słońca. Więc choć widzi przed sobą prosty, jasny, szeroki gościniec swobody, waha się i nie wie, czy może spokojnie nim kroczyć. Bo ta swoboda, to przyrodzone prawo, które mu zwrócono, ale którego jeszcze nie odnalazł w sobie. Otóż tej psychologii więziennej nie wyżyło się dotąd nasze społeczeństwo. I zapewne dlatego tak często odnosiśmy wrażenie, że współczesne życie polskie jest życiem na rozstajnych drogach” (Ibidem, s. 518–519).

wystąpienie Śliwiński zakończył patetycznie, podkreślając, że „przestrzelone serce” prezydenta uderzać zacznie w żywej piersi narodu.

Drugi mówca Aleksander Skrzyński, były minister spraw zagranicznych, wspominał w swoim wystąpieniu wspólny okres pracy z Narutowiczem w dyplomacji. Miał go wówczas poznać jako człowieka skromnego, rzetelnego, prostego i dalekiego od wszelkiej złości. Szczególnie mocno zabrzmiały jednak słowa odnoszące się do ofiary, jaką złożył Narutowicz. „Żyjemy w czasach, kiedy heroizm, najpiękniejsze cnoty, młodość rzucają swe życie u ołtarza ideału ojczyzny, to był chleb powszedni i cały świat jeszcze dreszczem przejmuje wspomnienie żywe tej strasznej śmierci, która po całym świecie śpi nieprzebudzona w tysięcznych i tysięcznych dzisiaj mrozem ściętych mogiłach. Kiedy z tej siedziby wszędzie plon, kiedy będzie żniwo życia, zgody, miłości i pokoju? Zwycięstwo, dla którego tamci polegli, jest jeszcze do zdobycia. Od żyjących zależy, czy ofiary bohaterów nie pójdą na marne; od tych bojowników, którzy nie w polu i z bronią w rękę, ale w domu walczą, od tego, czy walczyć będą walką dobrą. Dziś święcimy święto takiej walki dobrej przodownika. Ś.p. Narutowicz nim był. Opatrzność chciała, iżby legł jak żołnierz na stanowisku; iżby dostojność Jego człowieczeństwa doznała najwyższej nagrody – oddania życia za ojczyznę; iżby Jego wspomnienie pozostało wśród nas, jako przestroga, nauka i przykład przeświecony cnotami Jego życia, promienny aureolą męczeństwa, przykład, z którego bije źródło prawdy, miłości, otuchy”²⁸.

Trzeci i ostatni z mówców inżynier Tadeusz Woyno znał Narutowicza najdłużej, tj. od sierpnia 1914 r., gdy ich drogi zeszyły się w Szwajcarii. Tam, jak wspominał, miał okazję obserwować go nie tylko jako profesora Politechniki Związkowej w Zurychu, ale przede wszystkim człowieka, który niósł bezinteresowną pomoc rodakom, których wojenna zawierucha zastała lub rzuciła do Szwajcarii. Wspominał o jego domu położonym na skraju miasta, który pomimo europejskiego komfortu był „naszym polskim dworem kresowym”, w którym niepodzielnie rządziła jego małżonka Ewa Krzyżanowska-Narutowicz²⁹. Dla szwajcarskiej Polonii Narutowicz był, jak podkreślił Woyno, osobą opatrnościową, gdyż „Kiedy przypomniano sobie znowu o istnieniu Polaków i zaczęto się nimi zajmować, nastąpił moment do uświadomienia o naszych dążeniach i celach. – Trafic do przekonania Szwajcarom mógł przede wszyst-

²⁸ *Przemówienie b. ministra spraw zagranicznych, hr. Aleksandra Skrzyńskiego na uroczystej akademii ku uczczeniu pamięci Ś. P. Gabriela Narutowicza, [w:] Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ..., s. 520–521.*

²⁹ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016, s. 121–122, 135.

kim człowiek, który ich znał, żył się z nimi i wiedział, jakim językiem do nich przemawiać. Osobisty wpływ profesora Narutowicza działał tu więcej, niż propaganda (...)”³⁰. Narutowicza znano w Szwajcarii jako człowieka, który zawsze mówił prawdę i był niezwykle pracowity. W jego osobie odrodzona Polska odzyskała w 1920 r., gdy na stałe przyjechał do kraju, człowieka Zachodu.

Akademia zorganizowana w sali obrad warszawskich rajców była bez wątpienia najlepiej obsadzoną, a przez to najbardziej prestiżową, ale nie jedyną tego rodzaju uroczystością zorganizowaną ku czci prezydenta Narutowicza w rocznicę jego tragicznej śmierci. I tak dokładnie w południe rozpoczęła się akademia w Sali Towarzystwa Higienicznego, której organizatorem było Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Przypomnijmy, że powstało ono z inicjatywy Ignacego Daszyńskiego, w reakcji na wydarzenia grudnia 1922 r. W jego trakcie prezydenta wspominali wicemarszałek Senatu Jan Woźnicki³¹, senator poseł PPS Kazimierz Czapiński³², który przypomniał także ofiarę zastrzelonego podczas zamieszek 11 grudnia 1922 r. socjalisty – robotnika Jana Kałuszyńskiego. W swoim emocjonalnym wystąpieniu odniósł się także do aktualnych wydarzeń politycznych w kraju, mając na myśli przyjętą przez prezydenta Wojciechowskiego dymisję rządu Wincentego Witosa. W podobnym duchu utrzymane były wystąpienia, których wysłuchali uczestnicy akademii zorganizowanej wieczorem tego samego 16 grudnia w warszawskim kasynie Związku Zawodowego Robotników Gazowni.

Uroczystości rocznicowe zorganizował także powołany specjalnie w tym celu w Warszawie Komitet Akademicki, w skład którego weszli m.in. Stanisław Dubois i Zofia Moraczewska, a do prezydium Władysław Sieroszewski. Działania tego Komitetu były ściśle skoordynowane z pracami Komitetu głównego, nad którym patronat sprawował prezydent Wojciechowski. Studenci swoją uroczystość w rocznicę zamachu zorganizowali w salach Muzeum Przemysłu i Handlu, gdzie zgromadziło się kilkaset osób. Młodzież uniwersytecka poza Warszawą także włączyła się w rocznicowe obchody. W różnych ośrodkach akademickich kraju miały one jednak różny charakter. Najbardziej uroczystą formę przybrały w Wilnie, gdzie pamięć prezydenta Narutowicza uczciła duża

³⁰ *Przemówienie inżyniera Tadeusza Woyno na uroczystej akademii ku uczczeniu pamięci Ś.P. Gabryela Narutowicza*, [w:] *Gabryel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej...*, s. 522.

³¹ *Woźnicki Jan*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 560.

³² M. Śliwa, *Czapiński Kazimierz*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 256.

grupa studentów oraz mieszkańców miasta. Uroczystości odbyły się w Sali Śniadeckich na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dzień później odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę prezydenta. W Krakowie młodzież akademicka uczestniczyła w nabożeństwie żałobnym, które 17 grudnia odprawiono w kościele OO. Pijarów. W komentarzach do tego wydarzenia podkreślono, że z ogłoszeń na murach miasta dowiedzieli się o nim miejscy radni i skonstatowali, że zapomnieli o rocznicy śmierci prezydenta. Dlatego też zamówili nabożeństwo w intencji prezydenta na 18 grudnia. Oburzenie środowisk lewicowych wzbudziło z kolei zorganizowane w dniu 16 grudnia, za zgodą rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, w jednej z sal wykładowych uczelni spotkanie, na którym został wygłoszony odczyt pt. *Eligiusz Niewiadomski jako postać tragiczna*. Odnosząc się do tego wydarzenia, autorzy książki pamiątkowej poświęconej prezydentowi Narutowiczowi napisali, że „Oto był jedyny obchód rocznicy wstrząsającej zbrodni w środowisku lwowskim. W rocznicę okropnego czynu młodzież *narodowa* czciła pamięć nie ofiary, ale mordercy. Ugrupowania demokratyczne protestowały wobec władz akademickich przeciwko tej ohydnej manifestacji, wykazującej zupełną atrofie zmysłu moralnego wśród młodzieży nacjonalistycznej, jednak pan rektor Makarewicz nie uwzględnił protestu, solidaryzując się ze stanowiskiem młodzieży wszechpolskiej”³³. W efekcie kilka dni później zorganizowana została akademie żałobna upamiętniająca Narutowicza, w trakcie której wielokrotnie wyrażano oburzenie z powodu wydarzeń, do których doszło na uniwersytecie. Wśród padających z mównicy haseł szczególnie dobitnie brzmiały głosy, iż z prawicą nie można rozmawiać, tylko należy walczyć.

Hasło rzucone przez Stanisława Strońskiego w grudniu 1922 r. „ciszej nad tą trumną” do serca wzięło sobie także wielu mieszkańców Wielkopolski. Dlatego też Marian Zawidzki, przemawiający podczas akademii zorganizowanej 16 grudnia 1923 r. w poznańskim gmachu „Collegium Minus”, powiedział, że „Oddając w dniu dzisiejszym hołd ceniom Pierwszego Prezydenta Rzplitej ś.p. Gabrjela Narutowicza, poległego przed rokiem, czynimy to w czasach bardzo nieprzyjaznych, w warunkach dla życia państwowego nader poważnych. Nie cały naród, niestety, oddaje dzisiaj cześć swemu pierwszemu, na podstawie Konstytucji wybranemu i śmiało rzec można, w jej obronie poległemu Prezydentowi. Niedawne czasy niewoli zbyt gruby pozostawiły osad zdegenerowania w duszach poważnej części naszego społeczeństwa. Inni znów nie umieli

³³ *Obchody młodzieży na prowincji. We Lwowie, [w:] Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ...*, s. 527.

zrzucić kreujących ich pęć egoizmu partyjnego. Głucho w tym dniu żałobnym i wśród społeczeństwa wielkopolskiego tak, że dzisiejsza nasza manifestacja żałobna, jakiej Organizacja Młodzieży Narodowej obecne zebranie poświęcić postanowiła, pozostanie tu, niestety, jedynym przejawem czci dla ś.p. Gabrjela Narutowicza³⁴. Swoje wystąpienie zakończył wyznaniem, że sytuacja ta w przyszłości musi ulec zmianie.

O pierwszej rocznicy zabójstwa prezydenta Narutowicza pamiętano w różnych częściach kraju, także poza ośrodkami akademickimi. Kontrowersje, do których dochodziło na ich tle, były jednak bardzo podobne jak w przypadku uczelni. Przykładowo w powiatowej Lidzie, po odmowie przez duchownych odprawienia nabożeństwa żałobnego, choć mieszkańcy zebrali na ten cel pieniądze, zorganizowano akademię w kinie *Edison*, które właściciele udostępnił organizatorom nieodpłatnie. Wśród wspominających prezydenta był m.in. poseł Stanisław Ballin wybrany z listy PSL „Wyzwolenia”³⁵.

W 1924 r. roku Komitet Uczczenia Pierwszego Prezydenta ś. p. Gabrjela Narutowicza nie zmniejszał tempa swojej działalności, choć jak nie trudno zgadnąć, poziom ofiarności w kwestii zbieranych przez niego składek na realizację zaplanowanych inwestycji i upamiętnień był niższy od tego z 1923 r. Należy pamiętać, że prace Komitetu w pierwszym roku działalności przypadły na okres bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej kraju, która prowadziła do napięć społecznych. To m.in. w ich wyniku w listopadzie 1923 r. w Krakowie doszło do poważnych zamieszek, w wyniku których padło kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych. Biuro Komitetu, mające swoją siedzibę w Warszawie w Alejach Jerozolimskich, pomimo tych problemów na bieżąco informowało o postępie prowadzonych prac. Zdecydowanie najdalej posunięta była sprawa wydania pracy biograficznej o Narutowiczu, nad którą pracował Tadeusz Hołówko, oraz księgi pamiątkowej. W tym miejscu należy odnotować, iż T. Hołówko był trzecią w kolejności osobą, do której Komitet zwrócił się z prośbą o napisanie broszury biograficznej o Narutowiczu. Jako pierwsza prośbę odrzuciła Kazimiera Iłakowiczówna, wówczas zatrudniona w MSZ. Propozycji nie przyjęła także Bronisława Ostrowska, poetka, pisarka książek dla dzieci oraz tłumaczka poezji francuskiej. Biografia napisana przez Hołówkę ukazała się w 1924 r., a księga pamiątkowa rok później. Komitet informował ponadto o podpisaniu 5 lutego 1924 r. z Centralą Bratnich Pomocy Akademickich umowy, na mocy której w budowanym przez Centralę kompleksie domów studenckich akade-

³⁴ Ibidem.

³⁵ J. Hampel, *Ballin Stanisław*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 228.

mik przy ulicy Grójeckiej miał zostać nazwany „Domem techników im. Gabryela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej”. W budynku miało zamieszkać docelowo stu studentów Politechniki Warszawskiej. Wsparciem tej inwestycji ze strony Komitetu było przekazanie Centrali 7 miliardów 500 000 milionów marek polskich, która to kwota, przy ówczesnej hiperinflacji, miała bardziej symboliczny niż realny wpływ na całe przedsięwzięcie. Sen z powiek członkom Komitetu, a w szczególności Komisji Artystycznej, spędzała kwestia braku środków na wykonanie sarkofagu w warszawskiej katedrze. Dlatego też wielokrotnie apelowano o wsparcie przedsięwzięcia, licząc, że może na drugą, ewentualnie trzecią rocznicę śmierci zostanie wreszcie wykonany. Odezwy i okólniki w tej sprawie w nakładach od 500 do 1000 sztuk rozsyłano do różnych tytułów prasowych i instytucji. Komitet szczegółowo informował w nich jakie działania podejmuje oraz w jaki sposób wydatkowano zebrane wcześniej środki.

W budowaniu pamięci Gabriela Narutowicza w pierwszych latach po jego śmierci istotną rolę odegrały wspomniane powyżej publikację, którym w tym miejscu poświęćmy więcej uwagi. Pierwszą z nich była aspirującą do miana popularnonaukowej biografii prezydenta praca Tadeusza Hołówko *Prezydent Gabryel Narutowicz (życie i działalność)*. Publikacja odbita w 3200 egzemplarzy w Drukarni i Litografii p.f. „Jan Cotty” w Warszawie ukazała się w 1924 r. jako „Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabryela Narutowicza”. To w gronie jego członków pojawił się pomysł, aby w oparciu o zebrane w 1923 r. materiały przygotować biografię zamordowanego rok wcześniej prezydenta. Przedmowę do książki liczącej nieco ponad 220 stron napisał były premier Artur Śliwiński. Wydawnictwo oparte zostało na bogatym, niestety jednostronnym materiale źródłowym. Hołówko, co należy podkreślić, nie starał się tego nawet ukrywać, o czym świadczy choćby poniższy fragment: „Pisząc biografię Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, opierałem się przede wszystkim na wspomnieniach, nadesłanych do Księgi Pamiątkowej o Narutowiczu, którą ma zamiar wydać Komitet uczczenia Jego pamięci; poza tym korzystałem z informacji, osobiście udzielanych mi przez rodzinę Prezydenta i bliskich Mu ludzi, wreszcie papierów i dokumentów pozostałych po Nim, których otrzymanie zawdzięczam uprzejmości p. Stanisława Narutowicza – syna Prezydenta”³⁶. Wymienione źródła autor uzupełnił wycinkami prasowymi, odnoszącymi się głównie do wydarzeń z burzliwych dni grudnia 1922 r. Publikację tworzy dziewięć rozdziałów obejmujących po-

³⁶ T. Hołówko, op. cit., s. 219.

szczególne okresy życia Gabriela Narutowicza. Pierwsze trzy opisują okres jego dzieciństwa i lat szkolnych spędzonych w Rosji oraz przeszło trzydziestu lat spędzonych w Szwajcarii, na które składały się studia, praca w zawodzie inżyniera, wykładowcy akademickiego i aktywność społeczno-polityczna podczas Wielkiej Wojny (I wojny światowej). Znamienny jest fakt, iż obejmując 55 z 57 lat życia Narutowicza, tj. 96,5 %, wspomniane trzy rozdziały zajmują niespełna trzydzieści procent tekstu w liczącej 210 stron publikacji. W drugiej, dającej się wyraźnie wyodrębnić części, czytelnik odnajdzie rozdziały analizujące okoliczności jego powrotu do kraju w 1920 r., działalność ministerialną w resortach robót publicznych i spraw zagranicznych oraz szczegółowy opis elekcji prezydenckiej, zaprzysiężenia Narutowicza i towarzyszących jej burzliwych wydarzeń. Publikację zamyka rozdział dotyczący wydarzeń z 16 grudnia 1922 r., czyli zabójstwa prezydenta i jego pogrzebu oraz zakończenie, w którym Hołówko podejmuje próbę odpowiedzi na dwa – w jego ocenie – kluczowe pytania: Czy Narutowicz był odpowiednią osobą na stanowisko prezydenta? Drugie: Czy jego wybór na najwyższy urząd w państwie był polityczną pomyłką i okrył hańbą imię Polski? Publikacja nie została obudowana aparatem naukowym. W syntetyczny sposób informacje odnoszące się do tych kwestii zostały ujęte na końcu książki, czyniąc z niej publikację o charakterze popularyzatorskim.

Wracając do pytań sformułowanych przez pierwszego biografę Narutowicza, należy zwrócić uwagę, że w kolejnych opracowaniach konsekwentnie mierzyli się z nim inni autorzy. Z tego względu zasadne wydaje się przywołanie kluczowych konkluzji Hołówki. I tak w odpowiedzi na pierwsze z pytań, czy wybór Narutowicza był trafny, udzielił on jednoznacznie twierdzącej odpowiedzi. W uzasadnieniu zwrócił uwagę, że trudno było o lepszego kandydata, biorąc pod uwagę fakt jego znajomości Europy oraz dorobku zawodowego i naukowego. Wszystko to, w ocenie Hołówki, budziło w wielu krajach szacunek dla Narutowicza, którego brakowało większości polskich polityków. Hołówko nie zgodził się z zarzutem, według którego fakt, iż przez wiele lat mieszkał w Szwajcarii, powodował u niego brak znajomości Polski i Polaków. „Mam odwagę twierdzić – napisał – że znał ją lepiej aniżeli wielu innych dygnitarzy państwowych. Nie zapominajmy, że przez dwa lata bez przerwy był ministrem w pięciu gabinetach, że był jednym z najstarszych ministrów w Polsce, że reprezentował w Radzie Ministrów pierwiastek ciągłości pracy, że stale będąc w rządzie, doskonale orientował się w całości kształcie naszego życia państwowego i gospodarczego, że będąc ministrem dwóch resortów, poznał setki i tysiące urzędników, że wreszcie należał do tych kilku ministrów, którzy autorem

zwiedzili całą Polskę i poznali potrzeby poszczególnych miejscowości i dzielnic³⁷. W tym miejscu Hołowko dotknął istotnego problemu, o którym później często zapomniano w publikacjach poświęconych Narutowiczowi. Otóż wydaje się, iż zasadnie sformułował zarzut wobec jego krytyków, którzy konsekwentnie pomijali fakt, że w pierwszych rządach było wielu ludzi, którzy całe życie spędzili w głębi Rosji lub w Wiedniu i w najlepszym wypadku dobrze orientowali się w potrzebach jednej tylko dzielnicy. Tej „dzielnicowości”, w jego ocenie, nie miał Narutowicz, co udowodnił jako minister robót publicznych, nie faworyzując poszczególnych regionów kraju. Pierwszy biograf Narutowicza nie miał wątpliwości, iż każdy kolejny dzień jego urzędowania w Belwederze zyskiwałby mu większe grono zwolenników. Decydować miały o tym jego rozum, takt i wyrozumiałość. Już tych kilka dni pomiędzy wyborem a chwilą śmierci pokazały, że naród w dobre ręce złożył najwyższy urząd w państwie.

W odpowiedzi na drugie pytanie, odnoszące się do zarzutów, które pojawiły się już 9 grudnia 1922 r., tj. czy wybór Narutowicza był politycznym błędem, co było jednym z argumentów jego politycznych adwersarzy, napisał, że wyrok w tej sprawie historia wydała bardzo szybko. „Z naszego punktu widzenia w interesie państwa leży – napisał Hołowko – aby na osobę, upatrzoną przez te czy inne stronnictwa polskie, padały głosy i mniejszości narodowych, aby w ten sposób Prezydent był naprawdę wyrazicielem całego ogółu państwa polskiego. Pogląd ten jest zgodny zresztą z duchem Konstytucji 17 Marca, która daje jednakowe prawa wszystkim obywatelom Polski³⁸. Tego stanu rzeczy nie chciał jednak zaakceptować obóz prawicowy, który sformułował koncepcję „większości polskiej” i w jej imieniu rozpoczął jawny rokosz wobec prezydenta, którego elekcją był kompletnie zaskoczony. Niestety, poddający się łatwo „masowej psychozie” Polacy, jak to określił autor pracy, byli bliscy zarażenia się tą teorią, w czym decydujące znaczenie miała negatywna kampania prawicy. W tym miejscu warto przypomnieć, że ubierając się w szaty tak zdecydowanego obrońcy konstytucji uchwalonej w marcu 1921 r., Hołowko pominął zupełnie fakt, że obóz polityczny, który reprezentował, ostro protestował przeciwko jej uchwaleniu, a jego polityczny mentor otwarcie wyrażał się o niej w bardzo niepochlebnych słowach, i to w czasie, gdy on pisał książkę o Narutowiczu³⁹.

³⁷ Ibidem, s. 211.

³⁸ Ibidem, s. 212–213.

³⁹ W tym kontekście z dużą ostrożnością należy czytać opinie w rodzaju: „(...) Gabriel Narutowicz rozumiał swą pracę jako służbę wojskową. Wybór przyjął jako wyznaczenie na pierwszy, najdalej wysunięty posterunek, skąd ma bronić dostępu do szańców

Wskazując z perspektywy 1924 r. zasługi Narutowicza dla Polski – Tadeusz Hołówko – podkreślił, że swoją postawą przyczynił się do poszanowania urzędu prezydenta, stanowiącego uosobienie majestatu narodu i państwa⁴⁰. W tej kwestii szczególnie istotna okazać miała się jego postawa. Otóż: „Gdyby otoczył się licznymi strażami, obawiał się wychylić poza mury Belwederu, unikał wszelkiej styczności ze społeczeństwem – zapewne żyłby do dziś, ale nie miałby ani szacunku, ani autorytetu. Przeciwnie, idąc zupełnie bezbronnym i nieostrzeżonym na spotkanie niebezpieczeństwa, chciał być prawdziwym Prezydentem, chciał być wolnym wśród wolnych obywateli, chciał, aby jego życie chroniło samo społeczeństwo nie przez przydzielanie mu agentów policyjnych, ale przez wytworzenie atmosfery duchowej, w której czyn Niewiadomskiego byłby niepodobieństwem”⁴¹. Przytoczony tu fragment wymaga choć krótkiego komentarza, gdyż dobitnie pokazuje, jak obrońcy Narutowicza, skupieni wokół Józefa Piłsudskiego, umiejętnie wykorzystali jego zabójstwo. W tym procesie zachowanie prezydenta w burzliwych dniach grudnia 1922 r., gdy odważnie wychodził na spotkanie z niechętną mu częścią społeczeństwa, było prostą drogą do męczeńskiej śmierci. Jego krew na sztandarach przeciwników obozu narodowego, jak słusznie przewidywał już 16 grudnia 1922 r. Ignacy Daszyński, a potwierdził w książce Hołówko, miała „zagościć” na długo. Zamach dokonany przez Niewiadomskiego, jak czytamy w jego pracy: „(...) okrył hańbą po wieki obecne pokolenie polskie w oczach całego świata cywilizowanego i w oczach przyszłych pokoleń naszego narodu”⁴².

Konstytucji 17 Marca. Stanął na tym posterunku i nie pozwolił się z niego usunąć ani groźbami, ani prośbami. Trwał, pomimo iż coraz więcej ludzi uciekało z posterunków, coraz większy zastęp gotów był oddać oręż wrogowi. (...) Odmówił temu bezprawnemu żądaniu i pozostał na stanowisku. Aż padł śmiercią tragiczną, o której zawsze marzył. (...) Historia obdarzy go kiedyś szacownym mianem Strażnika Konstytucji 17 Marca, gdyż decyzją swą uratował Konstytucję, a swą śmiercią męczeńską utrwalił w narodzie jej zasady” (Ibidem, s. 213–214). Na temat sporu wokół kształtu konstytucji zob. K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 48–53.

⁴⁰ „Jeżeli obecny Prezydent ma inną już moralną atmosferę, która będzie udziałem i jego następców – pisał, mając na myśli urządowanie Stanisława Wojciechowskiego – jest to zasługą Gabriela Narutowicza. Jego krew męczeńska otworzyła oczy najbardziej zaślepionym, którzy zrozumieli poniewczasie, że ten, kto nie szanuje godności Prezydenta, poniewiera Majestatem Narodu” (Ibidem, s. 215–216).

⁴¹ Ibidem, s. 215.

⁴² Ibidem.

Książka Tadeusza Hołówko w opinii historyków odegrała szczególnie istotną rolę w procesie budowania obrazu Gabriela Narutowicza jako ofiary prawicowego fanatyzmu. Tym samym przyczyniła się do utrwalenia w świadomości części polskiego społeczeństwa przekonania, które on sam plastycznie opisał słowami, wedle których Narutowicz poległ „(...) w walce ostatnich cieni ponurej Nocy niewoli ze Świttem rodzącym się słonecznego i radosnego dnia wolnego życia, w walce Anarchii i Nienawiści z Prawem i Demokracją rzucił na szalę swe życie, czyste i piękne (...)”⁴³. Autor przedmowy do książki – Artur Śliwiński – nie krył, że obraz, szczególnie ostatnich kilku dni życia i tragicznej śmierci Narutowicza „(...) trzeba głęboko wryć w pamięci i sercu współczesnych, aby w całej grozie przekazali go potomności jako wstrząsającą na przyszłość przestrożę”⁴⁴. Śliwiński miał świadomość, że praca Hołówki to pierwsza próba odpowiedzi na pytania: Kim był Narutowicz? i Dlaczego przeciwko niemu tak zajadłe wystąpił obóz prawicowy? Był przekonany, że książka, która daje odpowiedź na powyższe pytanie, „ułatwi” historykowi zadanie, gdyż „Jest bowiem nie tylko pierwszym życiorysem zamordowanego Prezydenta: jest jeszcze żywym świadectwem tego, jak w pamiętnych na zawsze dniach czuł, myślał i reagował ten wielki odłam opinii polskiej, do którego należy autor, ten odłam, dla którego morderstwo było wyzwaniem do walki na śmierć i życie, a przecież który zachował spokój i postawą swoją zmusił przeciwników do uchylenia czoła przed prawem i wolą Zgromadzenia Narodowego”⁴⁵. W ten sposób były premier akcentował odpowiedzialną w jego ocenie postawę środowisk lewicowych w obliczu zabójstwa prezydenta, w czym największą zasługę miał Ignacy Daszyński. Przewrót/zamach majowy 1926 r. był w chwili, kiedy to pisał, majacząca dopiero na horyzoncie perspektywą. Ale kiedy już doszło do jego realizacji, hasło odsunięcia od władzy moralnych sprawców zbrodni na Narutowiczu było odmieniane przez wszystkie przypadki.

Drugą ze wspomnianych pozycji była wydana w grudniu 1925 r. przez Komitet Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ś. P. Gabrjela Narutowicza *Księga pamiątkowa*, którą trudno przyporządkować jednoznacznie do grona biografii. Niemniej jednak w wielu aspektach spełnia kryteria pozycji należących do tej kategorii. Liczącą blisko sześćset stron publikację, wydaną w formacie albumowym, a wydrukowaną przez Zakłady Drukarskie i Introligatorskie W. Maślankiewicz i F. Jabczyński z siedzibą w Warszawie przy

⁴³ Ibidem, s. 216.

⁴⁴ A. Śliwiński, *Przedmowa*, [w:] T. Hołówko, op. cit., s. XI.

⁴⁵ Ibidem, s. XIV–XV.

ulicy Nowogrodzkiej 17 otwiera kilkunastostronicowy życiorys Narutowicza. Kolejne zamieszczone w księdze rozdziały, począwszy od drugiego do ósmego (pierwszy to wspomniany życiorys), układają się w całość, która pozwala czytelnikowi na poznanie wielu faktów z życia Narutowicza. W tym kontekście szczególną uwagę zwraca rozdział drugi, liczący blisko 250 stron, w którym zamieszczone zostały wspomnienia przeszło czterdziestu osób, chronologicznie odnoszące się do życia prywatnego oraz działalności zawodowej i publicznej Gabriela Narutowicza. Wśród autorów zamieszczonych wspomnień znalazły się takie postaci, jak Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki, Stanisław Thugutt, Stanisław Car. Wartość tych materiałów ogranicza jednak bardzo indywidualne wspomnieniowe spojrzenie ich autorów⁴⁶. Trudną do przecenienia wartość historyczną mają także następne rozdziały książki, w których zamieszczone zostały materiały dotyczące prezydentury Narutowicza oraz wydarzeń, które nastąpiły po jego zamordowaniu. Ostatnie dwa rozdziały pracy przynoszą wiadomości na temat obchodów pierwszej rocznicy śmierci prezydenta Narutowicza oraz sprawozdanie z działalności wspomnianego powyżej Komitetu. Warto podkreślić, iż w publikacji zamieszczony został także interesujący materiał ilustracyjny (trzydzieści siedem fotografii). W tym kontekście należy podkreślić, iż Komitet, który wydał Księgę, wydatnie przyczynił się do zachowania dla kolejnych pokoleń i tym samym historii Polski fotografii ilustrujących życie i działalność Gabriela Narutowicza.

Na kartach księgi znaleźć można sporo informacji dotyczących okoliczności jej powstania oraz osób, które nad nią pracowały. Przywołajmy w tym miejscu jedną z nich, gdyż wymownie ilustruje skalę zaangażowania w to przedsięwzięcie wpływowych i znanych osób. „Dla ułożenia księgi pamiątkowej – czytamy w rozdziale poświęconym pracom Komitetu – która stanowi zbiór dokumentów historycznych, skorzystano z materiałów, zbieranych już uprzednio przez p. Alicję Bełcikowską, powierzając jej dalsze ich kompletowanie, jak również napisanie życiorysu. Stroną redakcyjną, ułożeniem dokumentów i odpowiednim ich oświetleniem zajął się minister Leon Wasilewski, ostatecznego wykończenia dzieła, zreasumowania prac Komitetu i przygotowania całości do druku podjęła się Irena W. Kosmowska. Do księgi pamiątkowej włączono tylko część nagromadzonego materiału, podano fakty i dokumenty najdobitniej charakteryzujące bolesny moment dziejowy, malujące pojęcia,

⁴⁶ Więcej zob. B. Kubis, *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego (na przykładzie relacji Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich oraz Niemców wysiedlonych ze Śląska w latach 1944–1946)*, Opole 2007, s. 25–66.

uczucia i nastroje społeczeństwa, tak aby praca ta służyć mogła za podstawę do badań dla przyszłego historyka początków naszej niepodległości⁴⁷.

Obok wymienionych zalet *Księga pamiątkowa* ma jednak i wiele mankamentów. Pierwszy i zarazem najważniejszy stanowi bardzo jednostronne podejście do postaci jej bohatera. I choć może się to wydawać po części usprawiedliwione charakterem pracy, to dla historyka stanowi poważny problem. Wydawcy pracy już na wstępie podkreślili, że cały materiał ogłaszają „(...) nie dla wywoływania krwawych widm niedawnej przeszłości, ani nie dla jątrzenia ran niezabliźnionych” – to w kontekście wydarzeń z grudnia 1922 r., tylko po to, aby uświadomić „(...) kogo i jakich okolicznościach zbrodnia niepoczytalnego fanatyka wydarła z czołowego zastępu najbardziej zasłużonych dla Polski mężów⁴⁸. W Księdze próżno, w związku z powyższym, szukać materiałów, poza wycinkami z prasy z okresu nagonki na prezydenta Narutowicza, które zawierałyby jakiegokolwiek krytyczne oceny jego publicznej działalności. A tych, negatywnie nastawionych wobec jego politycznej aktywności osób, dostrzegają sporo. Te i inne braki publikacji z 1925 r. nie zmieniają jednak faktu, iż *Księga pamiątkowa* jest pozycją zwartą o charakterze bardzo specyficznej biografii postaci Gabriela Narutowicza, której nie sposób pominąć współczesnemu historykowi przystępującemu do pracy nad życiem i działalnością pierwszego prezydenta w historii Polski.

W tym miejscu warto wspomnieć również o inicjatywie przywołanej już w tekście Alicji Bełcikowskiej⁴⁹, która postanowiła przygotować pracę *Ku czci ś.p. Gabriela Narutowicza pierwszego prezydenta RP*. Dzięki zachowanej w Archiwum Akt Nowych w Zespole Prezydium Rady Ministrów korespondencji możemy ze szczegółami poznać motywy oraz założenia pracy biograficznej, którą już w pierwszych miesiącach 1923 r. postanowiła przygotować. I tak w odręcznie skreślonym liście datowanym na 24 marca 1923 r., który wysłała do Wydziału Polityczno-Prasowego Rady Ministrów, który miał swoją siedzi-

⁴⁷ *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. ...*, s. 567.

⁴⁸ *Ibidem*, s. IX–X.

⁴⁹ Alicja Bełcikowska (1898–1940), polska pisarka i działaczka społeczna. W okresie I wojny światowej członek Polskiej Organizacji Wojskowej, sanitariuszka w wojnie polsko-ukraińskiej. W okresie międzywojennym zajmowała się głównie publicystyką, ponadto prowadziła audycje o tematyce politologicznej w Polskim Radio. Związana z obozem piłsudczykowski. W 1940 r. więziona na Pawiaku, a następnie w czerwcu tegoż roku zamordowana w Palmirach. Więcej zob. *Czy wiesz kto to jest?*, pr. zbior. pod red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 34; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 341; W. Bartoszewski, *Palmiry*, Warszawa 1976, s. 47.

bę w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie, zwróciła się z podaniem o subydiowanie i propagowanie wydawnictwa ku czci pierwszego Prezydenta RP, ś.p. Gabriela Narutowicza. „Książka ta – czytamy w liście – którą opracowuję w porozumieniu z rodziną i przyjaciółmi ś.p. Gabriela Narutowicza, nosić będzie charakter obiektywnego szkicu biograficzno-historycznego, i jako taka, będzie odpowiednia do propagowania jej w sferach urzędniczych i nauczycielskich”⁵⁰. W pracy po krótkim wstępie autorka postanowiła przedstawić obszerny życiorys Narutowicza uwzględniający jego karierę zawodową w Szwajcarii oraz ministrowanie w Polsce. Sporo miejsca, po konsultacji ze Stanisławem Carem, postanowiła poświęcić wyborowi na urząd prezydenta, a następnie okolicznościom zaprzysiężenia oraz pierwszym i jednocześnie ostatnim dniom jego urzędowania. Dalszą część pracy miały wypełnić dokumenty, w tym te obejmujące depeche gratulacyjne po objęciu stanowiska ministra spraw zagranicznych i prezydenta, kondolencje oraz echa w prasie krajowej i zagranicznej. Kolejny rozdział pomyślany został jako część ukazująca stosunek społeczeństwa do zabójstwa Narutowicza, w tym wyjątki z rozmowy, którą przeprowadziła z Józefem Piłsudskim. Kolejną część stanowić miały utwory poetyckie napisane ku czci Narutowicza⁵¹.

Po dojściu do władzy Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników w maju 1926 r. kolejne rocznice tragicznej śmierci Gabriela Narutowicza były obchodzone w sposób szczególnie uroczysty. Wiązało się z tym powoływanie specjalnych komitetów, które przygotowywały i czuwały nad przebiegiem uroczystości⁵². Szczególnego wymiaru uroczystości te nabrały po decyzji Rady Ministrów z 8 maja 1937 r., gdy do protokołu państwowego nakazującego członkom rządu uczestnictwo we mszy świętej 12 maja i 11 listopada dołączone zostały dalsze uroczystości, a wśród nich dzień śmierci Narutowicza, czyli 16 grudnia⁵³.

Zanim to jednak nastąpiło, Komitet Uczczenia Pamięci Pierwszego Prezydenta, prezentując systematycznie sprawozdania ze swojej działalności, apelował o wpłacanie środków. W drugiej połowie lat dwudziestych przed-

⁵⁰ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Biuro Prezydyjne Rady Ministrów 1918–1931, rkt 22, t. 33, k. 1.

⁵¹ Ibidem, k. 2.

⁵² Wspomina o tym m. in. autorka pracy poświęconej kultowi Józefa Piłsudskiego. Zob. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 78.

⁵³ Pozostałe dołączone wówczas dni to święto Bożego Ciała, 3 maja oraz święto żonierza przypadające 15 sierpnia. Zob. (AAN, Prezydium Rady Ministrów, Akta grupowe VI, sygn. 7–11, k. 1–14).

sięwzięciem, które wymagało największych nakładów, był Dom Techników im. Gabriela Narutowicza, który do końca 1927 r. pochłonął 46 665 złotych, z ogólnej wydatkowanej kwoty 91 806 zł. W sprawozdaniu Komitetu ze stycznia 1928 r., aby zachęcić potencjalnych ofiarodawców, napisano, że jeżeli ktoś zaofiaruje 2000 zł lub materiały budowlane, techniczne czy przedmioty umeblowania za taką kwotę, wówczas jeden pokoi będzie nosił imię ofiarodawcy. A było czym dysponować, gdyż w Domu Technika miało być tych pokoi 1000⁵⁴.

W tym samym roku, tj. 1928, Komitet przystąpił do likwidacji swej działalności. Poinformował o tym w piśmie z maja 1928 r., które rozesłano do instytucji państwowych, samorządów oraz wszystkich dotychczasowych darczyńców. Kolejny raz zaapelowano o wsparcie budowy oraz wyposażenia Domu Techników im. Gabriela Narutowicza, którego budowa miała zostać ukończona jesienią tegoż roku, oraz sfinalizowania prac związanych z wykonaniem krypty wraz grobowcem prezydenta Narutowicza w podziemiach Katedry Św. Jana w Warszawie. „Jakkolwiek uciążliwe jest dla społeczeństwa te ciągle zbieranie ofiar – czytamy w przywołanym dokumencie – dop. M.B. – jednak wobec powyższych powodów i wobec tego, że honor i sumienie narodowe wymaga, by pamięć tragicznie zmarłego pierwszego prezydenta odrodzonej ojczyzny naszej była utrwalona widomem znakiem żalu i czci należnej głowie państwa polskiego, oraz wobec konieczności zamknięcia już wreszcie działalności Komitetu – zwracamy się po raz ostatni do samorządów, do instytucji państwowych i społecznych oraz do osób prywatnych i do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych o ostatni wysiłek w celu zebrania ofiar na ukończenie domu i na budowę krypty (...)”⁵⁵. W piśmie przypomniano również, że w sekretariacie Komitetu były do nabycia portrety prezydenta G. Narutowicza, fotografie oraz płaskorzeźby. Druk o podobnej treści do potencjalnych darczyńców wysłano ponownie w listopadzie 1928 r. oraz w marcu 1929 r.

W tym miejscu odnotujmy, że działalność Komitetu spotkała się z krytyką polityków i publicystów obozu narodowego. W imieniu tego środowiska publicznie, za pośrednictwem „Gazety Warszawskiej”, głos zabrał Zygmunt Wasilewski. Sformułowane przez niego zarzuty, które stały się podstawą pozwu, dotyczyły sposobu, w jaki osoby publiczne nakłaniane były do udziału w Komitecie. Zdaniem Wojciechowskiego działania kierownictwa Komitetu miały

⁵⁴ AAN, Konsulat Generalny RP w Londynie, Akta Naczelnika i prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 2/504/77, k. 15.

⁵⁵ Egzemplarz pisma trafił m.in. do redakcji wydawanego przy Upper Montague Street w Londynie „Polish Economic Bulletin” (Ibidem, k. 16–17).

znamiona emocjonalnego szantażu. Dotyczyć on miał także ogółu polskiego społeczeństwa. Wojciechowski wprost napisał, że Komitet był narzędziem prowokacji i bałamucenia polskiego społeczeństwa. Manipulowano nim, grając na emocjach i poczuciu winy, rzekomo sztucznie budowanym po dramatycznych wypadkach grudnia 1922 r. W opinii Katarzyny Czekaj, biografa Artura Śliwińskiego, który występował przed sądem jako powód i reprezentant zniesławionego Komitetu, oskarżenia Wasilewskiego pozostałyby epizodem, gdyby nie proces, którego opis trafił na łamy prasy⁵⁶. Stało się jednak inaczej.

W latach trzydziestych pamięć o Narutowiczu była podtrzymywana głównie za sprawą rocznicowych tekstów. Ich liczba z uwagi na fakt, iż nie wszystkie wydawane wówczas tytuły przetrwały po pożodze II wojny światowej, jest trudna do precyzyjnego określenia. Praca nad ustaleniem i analizą tych, które przetrwały, wymaga jednak wnikliwych badań. Dlatego też w tym miejscu pozwolę sobie wykorzystać, na zasadzie przykładu, ale jak się wydaje bardzo reprezentatywnego, artykuł opublikowany na łamach pisma „Nowy Ustrój”, w numerze datowanym na grudzień–styczeń lat 1934/1935. Data, jak nie trudno się domyślić, nie jest przypadkowa i wynika z kolejnej grudniowej rocznicy śmierci Narutowicza. Jan Kocznur, autor artykułu zatytułowanego *Prezydent Gabrjel Narutowicz*, nie ukrywa fascynacji opisywaną postacią. W tekście nie ma choćby jednego krytycznego akcentu dotyczącego biografii Narutowicza. Wszystkie podejmowane przez niego decyzje są trafne, a działania przynoszą wymierne efekty. Dotyczy to zarówno jego kariery zawodowej w szwajcarskim okresie biografii, jak i pracy ministerialnej w Polsce. Wybór Narutowicza na urząd prezydenta określono w tekście jako „prawny i bardzo trafny”. Zgodnie z obowiązującą wówczas linią bardzo dużo miejsca poświęcono krytyce działań Narodowej Demokracji, która „ku wieczystej hańbie, rozpętała burzę, która miała przynieść śmierć pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej”⁵⁷.

⁵⁶ Autorka książki podkreśliła, że „Dla Śliwińskiego przebieg procesu i bezpośrednio w nim udział musiały być wyjątkowo przykre z samego faktu konieczności obrony współtworzonej przez niego inicjatywy, ale przede wszystkim musiało uderzać go atakowanie jego zamordowanego współpracownika (a także ministra w tworzonym przez niego rządzie) tymi samymi absurdalnymi oskarżeniami, z którymi w swoim czasie także musiał się mierzyć i które wyszły spod pióra publicysty tej samej gazety, która tak zaciekle insynuowała także jemu najcięższe zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu (K. Czekaj, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011, s. 262–263).

⁵⁷ J. Kocznur, *Prezydent Gabrjel Narutowicz*, „Nowy Ustrój” 1934/1935, nr 6 (grudzień–styczeń), s. 16. Redakcja na wstępie zaznaczyła, że artykułem o Narutowiczu

W podobnym tonie utrzymana była zdecydowana większość poświęconych wówczas Narutowiczowi artykułów prasowych.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Akt Nowych

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystości żałobne ku czci Gabriela Narutowicza. Portrety. Autografy (korespondencja), sygn. 1807.

Konsulat Generalny RP w Londynie, Akta Naczelnika i prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 2/504/77.

Konsulat Generalny RP w Londynie, sygn. 2/504/77.

Prezydium Rady Ministrów, Biuro Prezydzialne Rady Ministrów 1918–1931, rkt 22.

Prezydium Rady Ministrów, Akta grupowe VI, sygn. 7–11.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Dokumenty Artura Śliwińskiego, sygn. III-59.

Prasa

„Nowy Ustrój” 1934/1935

„Słowo Polskie” 1923

„Wiadomości Znad Wili” 2015

Opracowania

Andrzejewski Marek, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 2012.

Bartoszewski Władysław, *Palmiry*, Warszawa 1976.

Białokur Marek, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016.

Czekaj Katarzyna, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011.

Czy wiesz kto to jest?, pr. zbior. pod red. Stanisława Łozy, Warszawa 1938.

Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków, nota biograficzna i przypisy Kazimierz Stembrowicz, Warszawa 1992.

Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa, Warszawa 1925.

Gerlich Marian Grzegorz, *Czas powstań śląskich w perspektywie pamięci zbiorowej oraz procesów mityzacji i mitologizacji*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8.

otwiera cykl wspomnień „poświęconych pamięci wielkich Synów Ojczyzny” (Ibidem, s. 15).

- Hein-Kircher Heidi, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Hołówko Tadeusz, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. Jacka M. Majchrowskiego przy współpracy Grzegorza Mazura i Kamila Stepana, Warszawa 1994.
- Kubis Barbara, *Poznawcze i kształcące walory literatury dokumentu osobistego (na przykładzie relacji Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich oraz Niemców wysiedlonych ze Śląska w latach 1944–1946)*, Opole 2007.
- Niziołek Katarzyna, *Pamięć zbiorowa. Rzecz o potrzebie osvajania przeszłości*, [w:] *Zobaczyć to, czego nie ma. Księga pamięci Michałowa*, Białystok 2007.
- Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, praca pod red. Janusza Farysia, Adama Wątora i Henryka Walczaka, Szczecin 2010.
- Rutkowski Szczęśny, *Edward Wittig*, Monografie Artystyczne pod red. Mieczysława Tretera, T. III, Warszawa 1925.
- Skotnicki Jan, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957.
- Wanat Leon, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

SUMMARY

Early years of the battle for Gabriel Narutowicz's place in historical memory

This article discusses what actions were undertaken to commemorate the first president in the Polish history. Gabriel Narutowicz was elected the President in December 1922 and assassinated by a political fanatic just a few days later, on the second day of holding the office. The death of the chief of state was a climax of fierce political war fought on the Polish political arena in 1922. Right after his assassination for some communities in the Second Polish Republic President Narutowicz became a symbolic victim of Polish national fanaticism, as left-wing formations used him as a tool to fight with right-wing groups in Poland. Their activities included fundraising to commemorate the President by erecting statues, naming streets and public institutions after him, organizing anniversary special events or publishing books, just to name a few. Not only did the results of such actions turn to be effective, they also proved to be incredibly long-lasting.